Nr. 55 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 9 marca 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Gener. strejk w przemyśle włókienniczym.

Wszystkie ośrodki przemysłowe przystąpiły do strejku.

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Mieszkanie w lochu piwnicznym -- Władze badają stan mieszkań robotniczych.

Proklamowanie generalnego strejku

w przemyśle włókienniczym.

„Sanatorzy moralni" -- łamistrejkowcami

Łódź, 7 III. (tel. wł.). Dziś odbyła się tu konferencja przedstawicieli zw. zawod. rob. przem. włókienniczego z pracodawcami. —

Przedstawiciel przemysłowców oświadczył, iż przemysł włók. mimo polepszenia sytuacji nie jest w możności dać podwyżki, jakiej żądają robotnicy.

Tow. pos. Szczerkowski i inni przedstawiciele robotników poddali krytyce stanowisko przemysł. i oświadczyli, że bezwzględnie stoją przy żądaniach wystawionych — przez związki zawod. tj. 25 proc. podwyżki i uregulowania płacy za angielską sobotę za 6 godzin w stosunku do 8 godzin. Wykazali dalej, że konjunktura w przemyśle włók. jest dobra, fabryki pracują pełny tydzień, a wiele fabryk pracuje na dwie zmiany.

Po dyskusji przemysłowcy oświadczyli, że są skłonni jedynie przyznać pewną podwyżkę dla robotników zarabiających poniżej 5 zł. dziennie, przyznając od 1/2 proc. do 6 i pół proc. Ta propozycja miała na celu rozbicie solidarności robotniczej. — Przedstawiciele robotników oświadczyli, że podtrzymują w całości swe żądania i na żadną progresję się nie zgodzą, a wobec tego, że nie uwzględniono żądań robotników muszą odwołać się do ogółu robotn. i przystąpić do strejku.

Następnie odbyła się konferencja między związkami włókien.

Postanowiono jednogłośnie przystąpić do strejku jutro we wtorek od rana.

Zw. klas. zw. zawod. włókien. wydał odezwę do strejku.

Redakcja „Łodzianina" wydała specjalny dodatek nadzwyczajny.

Wieczorem odbyły się zebrania delegatów, Łodzi, Zgierza i Pabjanic. Uchwalono wszędzie przyłączyć się do strejku.

Już popołudniu wybuchł strejk w przemyśle włókien. w Ozorkowie, Zduńskiej Woli i paru mniejszych fabrykach w Łodzi.

W Bielsku strejkują włókniarze od soboty. — W Tomaszowie stanęły też fabryki włókien. — Nastrój wszędzie dobry.

ŁÓDŹ, 7. marca. (tel. wł.) Partja p. Bartla t. zw. Klub Pracy organizuje łamistrejków.

Dziś w lokalu Klubu Pracy w Łodzi, stronnictwo p. Bartla zwołało zebranie robotników sezonowych, przeważnie brukarskich. Przemawiał ostawiony Łapkowski z t. zw. Trade Unionów Polskich które ostatnio przyłączyły się do Klubu Pracy.

Na zebraniu tem p. Łapkowski nawoływał otwarcie robotników do łamania strejku.

Wiadomość ta wywołała wielkie oburzenie wśród robotników.

—:::—

Rząd popiera interesy kapitalistów.

WARSZAWA, 7 III. (tel. wł.). Dziś senat przystąpił do dyskusji nad budżetem min. reform rolnych. Referował sen. Zubowicz (Wyzw.), podkreślając, że parcelacja prywatna posuwa się powolnie, tak samo jak i komasacja.

Następnie przemawiał sen. Grietzmacher, atakując min. Staniewicza.

Sen. Stecki (Ch. N.), natomiast bronił ministra.

Sen. Hasbach (Kl. Niem.) zarzuca reformie rolnej, że jest narzędziem polonizacji.

Min. Staniewicz wygłosił przemówienie, w którem mówił, że przez samą reformę rolną nie załatwi się sprawy przeludnienia na wsi. Może to uczynić tylko rozwój miast i przemysłu, ale z drugiej strony nie zdołamy przyspieszyć rozwoju przemysłu, jeżeli uprzednio nie wytworzy się odpowiednio zasobnego rynku wewnętrznego. Droga do tego prowadzi przez komasowanie gospodarstw włościańskich.

W dalszym ciągu min. Staniewicz stwierdza, że ważnem jest, aby państwo wykonało lojalnie ustawę co do służby folwarcznej, zwłaszcza, że ludzie ci nie mogą znaleźć pracy gdzieindziej.

Sen. Krzyżanowski (kl. Pracy) podnosił znaczenie reformy rolnej na kresach wsch.

Dalej przemawiali sen. Błyskosz, Maciejewicz i Zubowicz.

Następnie przystąpiono do budżetu min. przem. i handlu. Referował sen. Rotenstreich kl. żyd. Mówca stwierdza, że przemysł nasz produkuje drogo, ale nie z powodu płacy robotnika. Trzeba zracjonalizować technicznie i finansowo przemysł. Spadek konsumcji jest wynikiem zubożenia ludności. Trzeba obniżyć podatki konsumcyjne. Wywozimy zboże tanie, ale przywozimy drogie. Obawiać się należy wobec zmniejszenia się naszego eksportu, czy uda się nam utrzymać aktywność naszego bilansu handlow.

Mówca podkreśla dalej potrzebę przypływu obcego kapitału do Polski. Domaga się ustawy, o kartelach, któraby zabezpieczyła ludność przed wyzyskiem oraz przeciwdziała, ograniczaniu produkcji.

Sen. Hempel (N. D.) domaga się przedłużenia czasu pracy w górnictwie.

Następnie przemawiali sen. Truskier, Adelman, oraz tow. sen. Kłuszyńska.

Tow. Kłuszyńska poddała krytyce politykę ministra przem. i handl. popierającego interesy sfer kapitalist. Obecna polityka gospod. przystosowana jest do 18 tys. obszarników. Rząd prowadzi politykę drożyzny. — Koszta utrzymania stale wzrastają.

PPS będzie głosować przeciw budżetowi.

Obrady nad budżetem min. przem. i handl. zakończono.

Dalsze posiedzenie jutro.

Utworzenie Rady samorządowej.

WARSZAWA, 7 III. (tel. wł.) Rada min. przyjęła projekt rozp. Prez. Rzpltej w sprawie zmiany rozporządzenia o utworzeniu Rady Prawn., którą skasowano, uchwalając równocześnie utworzenie Biura Prawnego przy Prezydjum Rady min.

Z ważniejszych uchwał uchwalono wniosek w sprawie sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju, celem pochowania ich na Wawelu.

Pozatem uchwalono wniosek o stworzeniu Rady samorządowej w skład której wejdą: 8 przedstawicieli centr. zrzeszeń gmin wiejsk., 8 przedst. centr. zrzeszeń powiat. zw. komunaln., 3 przedst. centr. zrzeszeń prac. gmin wiejsk. po 1 przedstaw. zw. krajow. poznańskiego i pomorskiego oraz tymczas. wydziału krajowego we Lwowie.

ROZBUDOWA MIAST.

WARSZAWA, 7. marca. (tel. wł.) Rada Prawn. zakończyła 3-cie czytanie projektu ustawy o rozbudowie miast. W zasadniczych linjach projekt został zachowany niemal w całości.

Nędza, bezrobocie i grużlica.

Przemówienie w senacie tow. Kłuszyńskiej.

Resort pracy jest barometrem w każdym rządzie i jeżeli jest to Rząd prawicowy, to Ministerjum to jest tylko tolerowane, bo oczywiście nikt nie ma odwagi zupełnie je skasować. W obecnym budżecie preliminarz tego Ministerjum jest o 17 miljonów mniejszy, niż w budżecie poprzednim. To bardzo znamienne. P. Bartel mówił o poprawie sytuacji, ale zapomniał powiedzieć, że koszty tego podnieśli robotnicy i urzędnicy. W Warszawie

58 PROC. LUDZI ZARABIA ZALEDWIE 100 ZŁ. MIESIĘCZNIE.

220.000 zarejestrowanych bezrobotnych nie wyczerpuje bynajmniej bezrobocia w Polsce, gdyż tam są uwzględnieni tylko ci, którzy przepracowali 26 tygodni w roku. Jeżeli się uwzględni także wieś to mamy w Polsce

MILJON LUDZI, ŻYJĄCYCH Z RODZINAMI W NĘDZY.

Jest to wulkan, który może wybuchnąć niespodzianie. Ministerjum ma 32 miljony na bezrobocie. Ale jestem przekonana, że życie przejdzie nad tą cyfrą do porządku. Bezrobocie w Polsce ma charakter stały. W skrajnej nędzy żyją bezrobotni inteligenci, którzy otrzymują 15-złotowe zapomogi i z jakimś heroizmem pozwalają się spychać na dno nędzy.

Skutki takiej gospodarki nie dają na siebie czekać. W Polsce

80.000 LUDZI ROCZNIE UMIERA NA GRUŹLICĘ

tak, jak w Anglji przed laty 50. Minęły już bezpowrotnie czasy, w których ludzie uważali, że każdy jest sam kowalem swego szczęścia. Dziś społeczeństwo ponosi odpowiedzialność za tę nędzę. W Polsce bardzo prosto ludzie radzą sobie z tą odpowiedzialnością: u nas każdy

KTO NIE MA CO JEŚĆ, UWAŻANY JEST ZA KOMUNISTĘ.

Czy są konsekwencje tego materjalnego położenia szerokich warstw? Oczywiście, bardzo poważne, bo kurczy się rynek wewnętrzny, konsumcja spada do minimum i potem p. Minister Przemysłu i Handlu łamie sobie głowę, jak wywieźć towary z Polski, bo wewnątrz kraju niema kto kupować, bo niema absolutnie pieniędzy. Jeżeli ludzie widzą, że wszystko się wywozi i że oni nie mogą kupić, to mimo wszystko budzą się reflekcje. Nawet ludzie najmniej uświadomieni, zadają sobie pytanie, gdzie leży zło i przyczyna tej trudnej sytuacji.

CZY MAMY 8-GODZ. DZIEŃ PRACY?

Rząd pomajowy zajął wygodne stanowisko: ustawodawstwa społecznego nie ruszył, ale jakby zażył bromu i śpi. P. Popowski przemawiał tu tak, jakgdybyśmy już mieli w Polsce dyktaturę proletarjatu i jakgdyby przemysłowcy byli strasznie prześladowani i krzywdzeni. (Głos: Ledwo dyszą, to prawda). Bo nie umieją oddychać. Przecież w Polsce niema 8-godzinnego dnia pracy. W górnictwie pracuje się 9 godzin, a już w przemyśle włókienniczym dzieją się poprostu zbrodnie. W tej chwili kobiety w Łodzi pracują 12 godzin na dzień przy czterech warsztatach. Gdyby nie było tych godzin nadliczbowych, znalazłaby się praca dla znacznej liczby robotników, dziś bezrobotnych. Przy tym Rządzie przemysłowcy nabrali rozmachu, jakiego przedtem nie mieli nigdy. Zapytam się p. Ministra, gdzie jest inspekcja pracy? W woj. warszawskiem na podróże inspektorów po 23 powiatach przeznaczono 400 zł. miesięcznie. Tow. Posner: Słuchajcie!).

W OBRONIE KAS CHORYCH.

Mówi się u nas bardzo źle o Kasach Chorych. Opinja ta jest skutkiem pewnych doświadczeń poszczególnych ubezpieczonych: ten czekał długo na lekarza, do tamtego ktoś się źle odezwał itp. Na tej płaszczyźnie niemożna traktować tak ogromnego problemu. Zapomina się, że Kasy Chorych u nas zdemokratyzowały lecznictwo. Na głębokiej prowincji Kasy Chorych są posterunkiem kultury. Gdzie, kiedy, kto na prowincji mógł marzyć o tem, żeby był Roentgen?

Minister Pracy w Rządzie „sanacji moralnej" nie jest na pierwszym planie. Mam wrażenie, że jest na ostatnim, nie z własnej oczywiście winy. Tam są respektowani interesy sprzeczne z interesami pracy. W Rządzie, w którym siedzą ministrowie: Niezabytowski, Meysztowicz i Kwiatkowski, tam p. minister Jurkiewicz nie może grać pierwszej roli.

PRACY DLA BEZROBOTNYCH!

Rozwiązać kwestję nędzy mas pracujących, a przynajmniej ją złagodzić, mogłyby tylko wielkie prace inwestycyjne. P. Bartel niedawno tu opowiadał, że zalecają się don iego trzy panny z posagiem i że wybierze on choćby najbrzydszą, ślepą, garbatą, jak tylko będzie miała dużo pieniędzy. Oczywiście są to panny amerykańskie, a wiemy, że szukają one w Europie zawsze nazwiska, stanowiska, no i urody. Widocznie tego nie znalazły. Obecnie wiemy, że znowu pojechały swaty i może to małżeństwo nareszcie przyjdzie do skutku. Wówczas będziemy mogli rozpocząć ruch budowlany.

Interes Państwa wymaga, aby w tej chwili nie ruszać problemów takich, jak 8-godzinny dzień pracy. Liczyć na to, że klasa robotnicza jest za słaba, aby odeprzeć zamach na 8-godzinny dzień roboczy, nikomu nie wolno. Byłby to rachunek bez gospodarza. Wyrażam życzenie, aby Ministerjum Pracy odegrało w naszem Państwie rzeczywiście tę rolę, do której jest powołane. (Żywe oklaski).

—:::—

A. AWIERCZENKO.

Wyższa sprawiedliwość.

Gdy Raskatow wpadł do gabinetu Kiryłłowa, ten skrzywił się z niezadowoleniem:

— Djabli go nadali! Człowiek pracuje, a ty się obijasz — przeszkadzasz.

Raskatow, nie zważając na niezadowolenie gospodarza, wygodnie usadowił się na kanapie, trzepnął rękawiczką po kolanie i gwizdnął...

— Pracujesz? Tem gorzej dla ciebie. Otóż to — wszyscy jesteście takimi „pracownikami": zagrzebałeś się w nudnych, idjotycznych papierzyskach, a życie wartkim strumieniem obok ciebie płynie!

Gospodarz posępnie milczał, sądząc, że gość — zrażony tak niegrzecznem przyjęciem — odejdzie. Raskatow jednak był człowiekiem innego autoramentu: rozkosznie ziewnął, zagwizdał coś z „Carmen" i nagle serdecznym wybuchnął uśmiechem.

— Cóż znowu? — posępnie spytał gospodarz.

— Znasz Limonowa?

— Dziwne pytanie: wspólny nasz znajomy i przyjaciel.

— Właśnie, przyjaciel. Pragnąłbym teraz spojrzeć na jego minę.

Kiryłłow ospale zainteresował się:

— A cóż się stało z tym Limonowym?

— Och, nie mogę dłużej milczeć! Dalibóg, powiem. Lecz... sądzę, że zostanie to między nami?

Kiryłłow mruknął coś pod nosem — coś, co równie dobrze mogło znaczyć: „No, dobrze już..." i „złam kark z twemi sekretami".

Raskatow pałał tak nieposkromioną żądzą zwierzenia się, że te podejrzane dźwięki wziął za uroczyste przyrzeczenie.

— A więc słuchaj! Prawda, że żona Limonowa, Olga Michajłówna — to urocze stworzenie?

— Hm... przypuśćmy! Cóż z tego wynika? Możemy zazdrościć Limonowowi i basta.

— Nie, bracie, mylisz się! Teraz nie Limonowowi należy zazdrościć, lecz mnie!

Kiryłłow zerwał się z fotelu:

— Co to znaczy?!

— Właśnie to znaczy. Widzisz, dawno już podobała mi się ta kobieta... To jest, oczywista, nie kochałem się na umór, lecz tak... Ot — smaczny kąsek. Adorowałem ją mimochodem, leniwie, całkiem nie myśląc, co z tego wyniknie. A dziś — zetknąłem się z nią na ulicy i naraz strzeliła mi szalona myśl do głowy: trzeba się energiczniej wziąć do rzeczy. A więc... to i owo — rozgadaliśmy się. Skłamałem naprędce, że mam dziś urodziny i prosiłem, aby z tej okazji zechciała ze mną napić się wina. Weszliśmy do knajpki, mrugnąłem na kelnera, aby dał nam osobny gabinet i ot... zaczęło się od niewinnych całusów, a skończyło... ha, ha, ha! A to nieborak z tego Limonowa! Radbym spojrzeć teraz na niego — jakie też miny mają zdradzani mężowie?!

Kiryłłow, oburzony i podniecony, biegał po pokoju.

— Słuchaj, Raskatow! To jest przecież dziwne. Przecież Limonow jest twym przyjacielem...

— Kochasiu!! Gdzie Rzym, a gdzie Krym? Przyjaźń swoją drogą, a ładniutka kobieta to coś całkiem innego...

— Tyś shańbił przecież jego ognisko domowe!!

— Filozofja. Turgieniewowska różowa woda!

— Zawiodłeś jego przyjaźń, zaufanie!...

— O-o! Różowy pastuszek, pasący białe owieczki na zielonej trawce! Daj spokój! Jesteś djabelnie sentymentalny, Kiryłłow! Całkiem nie podejrzewałem ciebie o to! Życie dzisiejsze, bracie, jest okrutne! Powszechne hasło — chwytaj, co w ręce płynie!

Kiryłłow, zadumawszy się nad czemś, milczał. Potem dziwnie drżącym głosem spytał:

— A więc sądzisz, że godzi się najbliższemu przyjacielowi zabrać jego ślubną żonę?

— Cóż robić, bracie?! Każdy teraz o sobie myśli.

Kiryłłow chwycił nagle dłoń Raskatowa i gorąco ją uścisnął.

(Dok. nast.).

—:::—

O jednolitość ustroju szkolnego.

Olbrzymie zgromadzenie w sali ratuszowej. — Ordynarna demagogja endeckich prowokatorów. — Lwów za szkołą jednolitą.

Na niedzielę 6 bm. zwołał Komitet Obywatelski publiczne zgromadzenie do sali ratuszowej z referatem „O jednolitość ustroju szkolnego". Skład Komitetu Obywatelskiego obejmował sfery oświadczające się za tym demokratycznym postulatem i działające w instytucjach kulturalnych i oświatowych. Są tam obok działaczy klasy pracującej, przedstawiciele demokratycznej inteligencji — ze sfer profesorskich najwyższych uczelni, szkół średnich i wolnych zawodów. Wśród nich znajduje się i wiceminister p. Gayczak.

Salę i obie galerje wypełniły tłumy publiczności. Po zagajeniu przez przewodniczącego Związku Pol. Naucz. Szkół powszechnych w okręgu lwowskim p. Deszberga — na wniosek tow. Zakrzewskiego — wybrano bez protestu prezydjum złożone z pp. Deszberga, dyr. semin. naucz. Jaworskiej i tow. Szczyrka.

Prowadził obrady w dalszym ciągu tow. Szczyrek.

Referat wygłosił tow. pos. Smulikowski.

W godzinnem przemówieniu oklaskiwanem przez zebranych omówił referent stan dzisiejszej oświaty w Polsce, posługując się danemi statystycznemi — zestawiając sytuację obecną w dziedzinie szkolnictwa z potrzebami państwowemi, społecznemi kulturalnemi — krytykując ostro dzisiejsze wartości obecnego systemu szkolnego. W szczególności wykazywał, iż zarówno stan faktyczny dzisiejszego szkolnictwa powszechnego jak i średniego jest zły ze względu na wadliwą organizację. Następnie referent uzasadniał argumentami pedagogicznej państwowej i społecznej natury konieczność stworzenia jednolitości ustroju szkolnego, któryby opierał się na siedmioklasowej szkole powszechnej poprzedzonej ochronami, do której nawiązanoby programy nauczania szkół średnich i zawodowych i dalsze dokształcanie młodzieży opuszczającej szkołę powszechną. W następstwie tego należałoby znieść pierwsze trzy klasy szkoły średniej — jako zbyteczne. Referent uważa, że należy to uczynić stopniowo — i etapami — przy równoczesnych staraniach o podniesienie poziomu szkoły powszechnej. Daje przykłady wysiłku pod tym względem nauczycieli szkół powszechnych. Na przykładzie z życia ilustruje dzisiejszą krzywdę choćby najzdolniejszych dzieci, lecz ubogich rodziców. — Rozprawiwszy się z zarzutami czynionymi koncepcji szkoły jednolitej kończy swe wywody następującą rezolucją:

Zgromadzeni w dniu 6 marca w sali ratuszowej we Lwowie, biorąc pod uwagę względy natury wychowawczej, państwowej, społecznej i kulturalnej, oświadczają się za reformą szkolnictwa w duchu jednolitości systemu nauczania i wychowania w Rzpltej Polskiej.

W szczególności zgromadzeni uznają, iż podstawą ustroju szkolnego winna być siedmioklasowa szkoła powszechna, poprzedzona wychowaniem w ochronach, do której nawiązać należy inne kategorje szkół ogólno-kształcących i zawodowych. W tym celu zgromadzeni domagają się opracowania sieci szkolnictwa, umożliwiającej tworzenie szkół powszechnych wysoko zorganizowanych i stopniowego likwidowania trzech najniższych klas szkoły średniej.

Większość zgromadzonych przyjęła wywody referenta i rezolucję sympatycznie — natomiast dość duża liczebnie opozycja — w skład której wchodzili skonsygnowana — młodzież korporancka, sodalicja pań nauczycielek z katechetami na czele, tudzież członkowie stow. chrześc. narodowych naucz. z prezesem Szczurkiewiczem usiłowała zamącić powagę zgromadzenia. Do opozycji należy zaliczyć i członków T. N. S. W., którzy atoli nie brali udziału w obstrukcji powyższej kompanji. Już w czasie przemówienia nawskróś rzeczowego referenta przeszkadzały stale dwie stare zalabaczone dewotki — podobno zauczycielki lwowskie Sternalówna i Zawałkiewiczowa. Po przemówieniu pierwszy zapisał się do głosu prezes Stow. chrz. nar. naucz. p. Szczurkiewicz, który rozpocząwszy obłudnie od poparcia tez referenta odrazu zaczął je zwalczać wciągając w dyskusję rodzinne stosunki tow. pos. Smulikowskiego. Ta niesłychana metoda wystąpienia publicznego p. Szczurkiewicza (którą to postacią będziemy mieli sposobność kiedyindziej zająć się szczegółowiej) wywołała zrozumiały protest na sali — a ze strony przewodniczącego tow. Szczyrka ostre skarcenie, które skwalifikował to, jako „ordynarną demagogję". Odrazu p. Szczurkiewicz znikł z trybuny, a, gdy bojówka endecko-klerykalna chciała pod tym pretekstem zacząć działanie wtedy silna postawa większości zgromadzonych odrazu ją zmitygowała. W dalszej dyskusji prof. Koń (chwalił stosunki w gimnazjach austrjackich) K. Świrski ze Zbaraża opowiadał o swym powiecie — żelazny technik Sosnowski wzywał P. Boga nadaremnie — wszyscy ci przemawiali przeciw wnioskowi referenta, przeciw również przemawiał b. prof. gimnazjalny dr. Kossowski zapewniając zebranych, iż ma argumenty spisane na papierze, lecz schowane w kieszeni. Natomiast za wnioskiem oświadczyli się pp. Beroński, Jarosz, dyr. Jaworska i prof. uniwers. Chyliński. Wreszcie referent tow. Smulikowski krótko replikował na ataki przeciwników.

Przystąpiono do głosowania. Znów rozpoczęło niedudzkim rykiem zakłócać zebranie jakieś indywiduum i prowokować awanturę — lecz wnet zamilkło pod wpływem perswazji otoczenia. Okazało się, iż tym osobnikiem był endecki nauczyciel Jaremko Jaremko, podobno nawet wybrany na reprezentanta nauczycielstwa do Rady szkol. miejskiej. Rezolucję przyjęto przygniatającą większością głosów bez żadnych zmian. Dając sprawozdanie z przebiegu tego oświatowego zgromadzenia należy zwrócić uwagę na niesłychane rozzuchwalenie Chjeny we Lwowie, która organizuje bojówki wysyła je na zebrania apolityczne, oświatowe i w sposób bezczelny wysuwa demagogiczne momenty religijne tam nawet, gdzie chodzi o organiczną konstrukcję systemu, gdzie mogą decydować rzeczowe argumenty — nie zaś uczuciowe lub sekciarskie wybuchy.

Spędzono tu liczny zastęp dewotek — jak donosi Gazeta Poranna — zapowiedzią, iż przybywa posłanka Pragierowa (taka nie istnieje — przyp. Red.), ażeby domagać się usunięcia religji ze szkoły. Padli handlarze świętościami — wśród których prym wiedli „chrześc. nar." nauczyciele, na czele tłumu ciemnych dewotek odegrali przy tak ważnej sprawie szkolnej rolę najzwyklejszych prowokatorów. Prowokacja się nie udała olbrzymie zgromadzenie Lwowa oświadczyło się za jednolitą szkołą.

—:::—

Finlandczycy o Wilnie.

Wychodzący w Helsingforsie „Helsingin Sanomat" zamieścił obszerny list z podróży do Wilna swojego specjalnego korespondenta, w którym ten stwierdza między innemi, co następuje:

„Historyczne prawa Polaków do Wilna są doskonale znane, a i z punktu widzenia etnograficznego stwarzają Polacy większość mieszkańców miasta. Kulturalny Polak mówi z wielkim szacunkiem o Wilnie i wspomina złote czasy pierwszych trzech dziesiątków lat ubiegłego stulecia, kiedy to kultura polska była tu w największym rozkwicie, — aż do czasu zamknięcia przez Moskali uniwersytetu polskiego. — tak ściśle związanego w imieniem największego poety polskiego, Mickiewicza".

„Etnograficznie Litwini bardzo słabo reprezentowani są w tem mieście. Sam prezes centralnego komitetu litewskiego powiedział mi, że w Wilnie mieszka obecnie około 5.000 Litwinów, których histoja związana jest z tem miastem od roku 1320, t. j. od czasu przeniesienia tutaj przez Gedymina swojej stolicy".

„Litwini żądają ziem otaczających Wilno. Stosownie do statystyki polskiej zaludnienie tych ziem przez Litwinów wynosi 57.000, według statystyki litewskiej natomiast o wiele więcej, bo aż 200.000".

Autor korespondencji stwierdza w dalszym ciągu, że w ostatnich czasach również Białorusini zgłaszają pretensze do Wilna, a to na zasadzie „historycznego" dokumentu, że królowie Litwy mówili w swoim czasie... po białorusku!!

Sowiety chcą spłacać Francji długi caratu.

MOSKWA, 7. marca. (AW). Wczoraj wyjechała do Paryża delegacja sowiecka z Rakowskim na czele celem podjęcia rokowań z rządem francuskim w sprawie spłaty długów b. rządu carskiego. Decyzja w sprawie wyjazdu delegacji zapadła nagle. Na zmianę stanowiska komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych wobec rokowań z Francją wpłynęło dalsze zaostrzenie się stosunków angielsko-sowieckich.

POLSKA ODRZUCA PRETENSJE GDAŃSKA.

GENEWA, 7. 3. (AW). Delegacja polska ustaliła swoje stanowisko wobec czynionych przez delegację Gdańska propozycji stwarzających koncesje dla Gdańska w stosunku do ostatniego układu gospodarczego polsko-gdańskiego zawartego we wrześniu ubiegłego roku. Stanowisko delegacji polskiej pójdzie po linji odrzucania jakichkolwiek ustępstw, które miałyby charakter jednostronny ze szkodą dla interesów Polski.

O BEZPOŚREDNIĄ KOMUNIKACJĘ KOLEJOWĄ ROSJI Z CZECHOSŁOWACJĄ.

WIEDEŃ, 7. marca. Pat.). „N. W. Tgbltt" donosi z Pragi, że zarząd kolei sowieckich zwrócił się do ministerstwa kolei w Pradze w sprawie podjęcia bezpośredniej komunikacji kolejowej między Związkiem Sowietów a Czechosłowacją. Otrzymawszy przychylną odpowiedź, zarząd kolei sowieckiej zaprosił przedstawicieli czechosłowackiego ministerstwa kolei do Moskwy w celu podjęcia rokowań.

W ZASTĘPSTWIE MIN. ZALESKIEGO.

WARSZAWA, 7. marca. (AW). Dziś przybywa do Warszawy poseł polski przy Watykanie p. Władysław Skrzyński, który według doniesień dzisiejszych dzienników ma objąć w zastępstwie funkcje ministra spraw zagranicznych.

STREJKI ROBOTNIKÓW TEKSTYLNYCH.

ŁÓDŹ, 7. 3. (AW). Donoszą z Tomaszowa i Bielska, że wybuchły tam strejki robotników przemysłu włókienniczego. Przemysłowcy proponują robotnikom 3 procent podwyżki płac.

LITWINI — A MARJA RODZIEWICZÓWNA.

WARSZAWA. 7. marca. Z okazji 45- letniej rocznicy ukazania się pierwszej książki Marji Rodziewiczówny, Litwini warszawscy, złożyli powinszowania sławnej powieściopisarce, która wzamian wyraziła radość z powodu postępu kulturalnego narodu litewskiego, oraz ubolewanie z przyczyny obecnych stosunków polsko- litewskich. (Wip.)

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 8 marca

Wszystkim Szanownym Towarzyszom, znajomym i krewnym dziękuję serdecznie, za udział w pogrzebie mej bł. p. żony Sabiny Birnbaum.

Rubin Birnbaum
Bogdanówka 10.

NAGŁY ZGON. 60- letni Jakób Ćwiok, dozorca realności przy ul. Skarbkowskiej l. 35, zmarł nagle w ubiegłą niedzielę z nieustalonej na razie przyczyny. Lekarz miejski dr. Kiełanowski, polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG Z POWODDU ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI. Na stacji *w* Ottynji, onegdaj pod koła pociągu jakaś młoda kobieta i poniosła śmierć na miejscu. Powodem desperackiego kroku, była nieszczęśliwa miłość.

CZASZKA LUDZKA W NIEWŁAŚCIWEM MIEJSCU. W realności przy ul. Snopkowskiej l. 16, znaleziono w ubikacji ustępowej czaszkę ludzką. Policja przypuszcza, iż została ona tam porzucona przez jakiegoś medyka.

POSTRZELONA PRZEZ UCZNIA. 17-letni Tadeusz Kosturkiewicz, uczeń, zam. w Kleparowie wczoraj przedpołudniem, manipulując koło rewolweru przypadkowo spowodował strzał, przyczem kula zraniła stojącą opodal 17- letnią Henię Bergerównę, córkę właściciela realności, w której mieszkają rodzice nieopatrznego wyrostka. Zranioną musiano odstawić do szpitala w celu wyjęcia kuli, która utkwiła w nodze.

ŚLUB W „BRYGIDKACH“. Mikołaj Mykietyn, zasądzony na 6 lat ciężkiego więzienia, za zbrodnię fałszywych zeznań i oszczerstwo w sprawie zamachu na prezydenta Wojciechowskiego, odbywa obecnie karę w więzieniu przy ul. Kazimierzowskiej. Narzeczoną jego była Karolina Steinówna, b. służąca u inż. Kornhabera, którą za zezwoleniem władz poślubił Mykietyn w ub. niedzielę. Ślubu udzielił im pastor ewangielicki Mitschke, w kancelarji tego więzienia.

OLBRZYMIE SZKODY WYRZĄDZONE PRZEZ WYLEWY WEZBRANYCH WÓD. W Krakowcu wezbrana woda, wskutek roztopów wiosennych, przerwała tamę dużego stawu, przyczem wody spłynęły zalewając olbrzymie przestrzenie łąk i pól. Wraz z wodą spłynęły ryby hodowane w stawie, wyrządzając szkodę 150 tysięcy złotych.

Rzeka Szkło, wylała w powiecie jaworowskim przerywając gościniec i zatapiając olbrzymie obszary pól w okolicy wsi Marańce i Braszki.

NAPAD RABUNKOWY W UL. LEONA SAPIEHY. Jan Bielec, zam. przy ul. Szeptyckich l. 34, doniósł policji, że przechodząc w ub. niedzielę o godz. 9. rano przez wspomnianą ulicę został napadnięty przez nieznanego osobnika, który uderzywszy donoszącego w twarz, wyrwał mu z kieszeni marynarki 300 zł. i zbiegł w nieznanym kierunku.

KRYMINALIŚCI W ROLI KOJARZYCIELI MAŁŻEŃSTW. Gustaw Baszak, oraz Michał Gurzelak, obaj wielokrotnie karani za kradzieże, postanowili wydawać w Przemyślu „Wiadomości matrymonialne“. Aby zdobyć pieniądze Baszak ogłaszał w anonsach że może dać płatne zajęcie różnym osobom przez zbieranie adresów osób wolnych obojga płci. Naprzód jednak domagał się, aby interesenci złożyli za „druki“ po 5 zł. „Redaktorami“ tymi zajęła się policja.

Z KRONIKI AWANTUR. Wilhelm Emerle, znany awanturnik, wywołał zbiegowisko na ulicy, przyczem z rewolwerem w ręku odgrażał się, że wystrzela policjantów, którzy mu się nawiną pod rękę. Nieborak mimo tych przechwałek powędrował jednak sromotnie do kozy.

Za wywołanie awantury i pobicie konduktora osadzono w areszcie Józefa Scherera, zaś Nechemiasza Berghera i żonę jego Gustę aresztowano za wywołanie awantury i zbiegowiska w ul. Źródlanej.

Gabrjela Pacułę osadzono w areszcie za wywołanie awantury w restauracji Lichta, przy ul. Grodzickich. zaś Karolinę Breitwisser za awanturowanie się w restauracji Dickera przy ul. Szajnochy.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z mieszkania Albertyny Rossel przy ul. Obozowej skradziono nóż złoty, gotówkę 116 zł. i parę pończoch. Łączna szkoda wynosi 190 zł.

W Rzeźni miejskiej skradziono z kjosku artykuły spożywcze, wartości 230 zł. na szkodę Józefa Czernika.

Z kancelarji żyd. szkoły handlowej, przy ul. Zygmuntowskiej, skradziono budzik i 5 flaszek likieru, łącznej wartości 75 zł.

Za różne kradzieże aresztowano Andrzeja Sodomę, Stanisława Myślickiego, i Józefa Pichurę.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.93 i pół zł.

—:::—

— NA FUNDUSZ BUDOWY „DOMU LUDOWEGO“ składa Związek „Praca“ zł. 20.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Admin. Dziennika Ludowego, ul. Sykstuska l. 21. II. p.

Zgromadzenie robotników fabryki „Arma“.

odbędzie się dziś we wtorek, o godzinie 7. wiecz. w związku Metalowców, przy ul. Ormiańskiej l. 31.

Referat o sprawach zawodowych wygłosi tow. p. Artur Hausner.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. PPS. odbędzie się w piątek, dnia 11. marca 1927 o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

DZIELNICA P. P. S. Łyczaków- Zielona. Posiedzenie Zarządu w środę, 9. marca o godz. 7. wiecz.

Mydłowicz, przewodniczący.

Śmiertelny wypadek kolejowy.

W ub. niedzielę rano zdarzył się wstrząsający wypadek na torze kolejowym w pobliżu fabryki „Merkury“, gdzie w niewyjaśniony na razie sposób dostał się pod koła pociągu ślusarz kolejowy Aleksander Budzik, zam. w Sygniówce Małej. Koła parowozu odcięły mu rękę i nogę a następnie przez kilkadziesiąt metrów ciągnęły tułów nieszczęsnego. Tragicznie zmarły osierocił czworo dzieci i żonę.

Pomimo, iż wpłynęło sporo czasu od chwili wypadku na miejsce nie raczyła jawić się komisja sądowo-lekarska, wskutek czego zwłoki przez dwa dni leżały obok toru.

Również należy ostro napiętnować proboszcza z Sygniówki, który pobrał od osieroconej żony zmarłego 1 zł. za wydanie poświadczenia dla podjęcia zasiłku wdowiego. Opieszałość i chęć wyzysku uzupełnia się i daje smutne świadectwo o urzędowaniu wspomnianych czynników.

—:::—

Sąd doraźny w wojskowym sądzie we Lwowie.

Dziś stanie przed sądem doraźnym szeregowiec Serch wraz z dwoma kolegami, jako oskarżony o zbrodnię rokoszu i czynnego targnięcia się na przełożonych. Jak wiadomo ekscesy te miały miejsce przed niedawnym czasem w więzieniu przy ul. Zamarstynowskiej.

Na obrońcę oskarżonych został wyznaczony płk. Łukawski, b. szef. sądu wojsk., który przeniesiony w stan spoczynku przechodzi do adwokatury.

Sądy doraźne są jak wiadomo nadmiernie u nas przedłużane i budzą ogólnie przygnębiające wrażenie wyrokami śmierci, szafowanymi na oskarżonych.

Niewiadomo czy w tym wypadku potrzeba było uciekać się aż do sądu doraźnego, albowiem wojskowa procedura karna przewiduje i bez sądu doraźnego niezwykle wysokie kary na nieopatrznych przestępców czy zbrodniarzy. W danym wypadku oskarżeni są prawdopodobnie niedojrzali wiekiem i nie mają za sobą doświadczenia życiowego, które winno cechować osiwiałych jurystów sądowych.

—:::—

Masowy fabrykant trupów w „Jurze“

na ławie oskarżonych.

W państwowym urzędzie emigracyjnym, tak zw. „Jur“ dla Wschodniej Małopolski był kierownikiem od czerwca 1919 do lipca 1921 r. niejaki Zbigniew Jarochowski.

Wspomniany urząd opiekował się tysiączną rzeszą uchodźców, emigrantów i jeńców, którym miano dostarczać żywności, mieszkania, ubrań, potrzebnych dokumentów, oraz odstawiać ich do miejsca przynależności.

Jarochowski, będąc krewnym ówczesnego marszałka Sejmu p. Trąmpczyńskiego wykorzystywał tę okoliczność i uprawiał rabunkową gospodarkę na własną korzyść. Wyniki śledztwa sądowego w tej sprawie są wielce obciążające dla Jarochowskiego. Dwukrotnie stawał on już przed sądem przysięgłych, wczoraj zaś ponownie rozpoczęła się rozprawa w tej sprawie.

Wedle aktu oskarżenia wynika, iż nie prowadzono ewidencji szczegółowych rozchodów w „Jurze“. Jarochowski wywoził bez kontroli żywność samochodami i sprzedawał w mieście na własny rachunek. W tym czasie uchodźcy cierpieli głód. Dawano im tak lichą strawę, iż nie nadawała się ona na pożywienie. Wobec tego wybuchła epidemja tyfusu plamistego, która dziesiątkowała mieszkańców baraków „Jura“. W tym czasie pod patronatem Jarochowskiego, odbywały się wyuzdane orgje wśród personalu pijatyki trwały przez całe noce.

Oskarżony zarządzał następnie wizyty lekarskie kobiet, maltretując żeński personal. Ordynował również sam jako lekarz, nie mając do tego uprawnienia, tytułował się jako doktor, stawiał dyagnozę, zapisywał chorym niewłaściwe lekarstwa. Dla swej rodziny pobierał Jarochowski nieprawnie deputaty żywnościowe, zaś w czasie ewakuacji mienja państwowego przed najazdem bolszewickim wywiózł on dwa wagony żywności i rzeczy, sprzeniewierzonych na szkodę państwa.

Rejestr zbrodniczych jego sprawek jest tak obfity, że musiano rozprawę rozpisać aż na 6 dni. Wczoraj odczytano obszerny akt oskarżenia, poczem rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonego, które potrwa i na dzisiejszej rozprawie. Jarochowski do winy się nie poczuwa, pomimo obciążających zeznań świadków. Wiele jednak sprawek trudno mu będzie dowieść z powodu upływu szeregu lat od czasu zbrodniczej jego działalności.

Rozprawie przewodniczy r. Angielski, broni dr. Batycki.

—:::—

POGŁOSKI O DYMISJI AUTORA DEKRETU PRASOWEGO.

WARSZAWA. 7. marca. (tel. wł.) W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, że może wreszcie nastąpi dymisja dr. W. Grzybowskiego, osławionego autora dekretu pras. ze stanowiska szefa gabinetu premiera.

Ma on być podobno przeniesiony na inne stanowisko w służbie państw.

Jednym z powodów dawno oczekiwanej dymisji ma być fakt, że p. Grzybowski udzielił mylnych informacji co do pertraktacji o pożyczkę zagraniczną.

PRZECIW PRZYŁĄCZENIU ŚLĄSKA DO MORAW.

PRAGA. 7. marca. (A. W.) Donoszą tu z Fryszatu, że w czeskiej części Śląska Ciesz. odbył się szereg polskich wieców protestacyjnych pod hasłem walki z projektami przyłączenia Śląska do Moraw.

PROPAGANDA ANTYPOLSKA.

GDAŃSK. 7. marca. (A. W.) Radjostacja nadawcza w Królewcu uprawia od pewnego czasu wybitnie antypolską propagandę gospodarczą. Stacja ta wygłasza szereg odczytów występujących w obronie obszarników pruskich.

NOWA TARYFA APTEKARSKA.

WARSZAWA. 7. marca. (A. W.) „Dziennik Ustaw“ ogłasza, rozporządzenie ministra spr. wewn. wprowadzające nową taksę aptekarską. Ceny materjałów używanych do wyrobu lekarstw staniały naogół o 15. proc.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Nowa masakra bezrobotnych w Częstochowie.

WARSZAWA, 7. marca. (tel wł.) Dziś w Częstochowie, wskutek mylnego ogłoszenia w „Gońcu Częstochowsk.“ który doniósł, że firma Ullen et Comp. potrzebuje 400 robotników, przed kantorem firmy zebrała się rano wielka ilość bezrobotnych. Gdy przyjęto tylko 40 robotników, t. j. tyle, ile firma potrzebowała tłum wtargnął do biura firmy i do biura pośrednictwa pracy.

Na miejsce przybyła policja, która rozpoczęła usuwanie bezrobotnych. Kilkanaście osób zostało zranionych. Bliższych informacji dotychczas niema.

—:::—

Wycieczka parlamentarzystów polskich we Francji.

CAHORS 7 III. (Pat.). Wycieczka parlamentarzystów polskich przybyła tu. Przyjęcie odbyło się w ratuszu. Przemawiał sen. de Monzie, po nim pos. Lieberman, poczem członkowie wycieczki złożyli swe podpisy w złotej księdze miasta Cahors a następnie udali się do hotelu Ambasadorów, gdzie odbył się obiad wydany na ich cześć przez władze miejskie. Przemawiali sen. Kiniorski, zastępca mera Tassart, pos. Lieberman, pos. Reich, oraz sen. Nowak. Wielkie przemówienie wygłosił mer miasta, sen. de Monzie. Sen. de Monzie prosił o pozwolenie dorzucenia do hołdu oddawanego parlamentarzystom polskim uzupełnienia polegającego na oddaniu sprawiedliwości przez Francuzów — pierwszemu marszałkowi Polski, który był przez długi czas niedoceniany. Francja zarzucała Piłsudskiemu, że walczy on z Rosją wówczas, kiedy Francja zwalczała Niemcy, wskutek czego Piłsudski przeciwstawił się w pewnym stopniu planowi walki przyjętemu przez sprzymierzonych. Ten zarzut przeciw Piłsudskiemu był wypowiadany nawet z trybuny izby deputowanych przez Stefana Pichon. Mowca jest zadowolny, że może dziś stwierdzić, iż ów sąd był lekkomyślny. Po śniadaniu wycieczka odjechała samochodami do Montauban, skąd udała się do Tuluzy. Na dworcu witali ich przedstawiciele władz oraz kolonja polska.

—:::—

Masowe zatrucie spirytusem denat.

WILNO. 7. marca. (A. W.) Ostatnio zanotowano znowu na Wileńszczyźnie cały szereg wypadków zatrucia spirytusem skażonym. W samym Wilnie rozpoczęto już akcję zapobiegawczą, jednakże wieś w d. c. używa jako trunku spirytusu skażonego. We wsi Racewicze, gminy wojstkowskiej w czasie libacji zatruło się 40 osób.

—:::—

Bestjalskie morderstwo.

Człowiek — nadziany na pal.

ŁÓDŹ, 7. marca. (AW). Donoszą z Liskowa, że niejaki Chomala napadł z kilku towarzyszami w polu za wsią na Robakowskiego. Napastnicy pobili Robakowskiego, poczem nadziali go na ostry pal. Robakowski po kilkugodzinnych męczarniach zmarł. Chomalę aresztowano. Powodem zbrodniczego czynu miała być zadrość.

—:::—

Katastofalny cyklon na Madagaskarze.

PARYŻ, 7. marca. (Pat.). Minister kolonji otrzymał dziś rano urzędowy telegram z Tananariwy (Madagaskar) potwierdzający, że w dniu 3. bm. gwałtowny cyklon nawiedził i zniszczył okolice Tamatawe oraz obszary leżące na północ od Tananariwy. Pośród miejscowej ludności jest znaczna liczba zabitych. Komunikacja kolejowa, telegraficzna i telefoniczna całkowicie przerwana. Straty materjalne są znaczne. Zastępca gubernatora Madagaskaru udał się do miejscowości nawiedzonych przez cyklon.

LONDYN. 7. marca. (A. W.) „United Press“ donosi, że na zachodniem wybrzeżu Madagaskaru olbrzymi cyklon zniszczył doszczętnie port Tamatave. W samem mieście zginęło 500 osób. Pozatem na całem wybrzeżu, było przeszło 100 ofiar. Szkody sięgają 100 milj. funtów. W samym porcie zatonęło pięć okrętów wraz z załogą. Według dalszych doniesień cyklon przeszedł wzdłuż całego zachodniego wybrzeża wyspy. Rozmiary spustoszeń nie są jeszcze znane, gdyż zniszczone zostały połączenia zarówno telegraficzne, jak i telefoniczne, oraz komunikacja kolejowa. Zachodzi uzasadniona obawa, że ze względu na straszną siłę cyklonu, ofiary w ludziach będą bardzo wielkie.

Miljon ludzi jęczy w niewoli abisyńskiej.

Hańba XX wieku.

Liga Narodów zwróciła się do rządu abisyńskiego z żądaniem, aby zniósł w swym kraju niewolnictwo i obdarzył wolnością miljon nieszczęśliwych ludzi, którzy pędzą życie w najstraszliwszych warunkach.

Żądanie mocarstw europejskich przyjęto z oburzeniem, a premier abisyński Vittaurari Afta Giorgis, doradca królowej, szef konserwatywnego stronnictwa, wystosował do Ligi Narodów ostrą notę, w której protestuje przeciw mieszaniu się Europy do wewnętrznej polityki Abisynji i motywuje swą stanowczą odmowę obawą rewolucji.

Miljon biednych ludzi pozostałoby bowiem bez chleba, a ziemia nie byłaby uprawiona, albowiem szlachetnemu Abisyńczykowi nie wypada pracować!

Niewolnicy abisyńscy, zwani w tamtejszym języku „gabar“ dzielą się na dwie kasty. Do pierwszej należą jeńcy wojenni i ich potomkowie. Natomiast druga kasta niewolników traktowana jest gorzej od zwierząt. Rekrutuje się ona z niesolidnych dłużników. Jeśli Abisyńczyk narobi długów i nie może ich spłacić, wtedy wierzyciel ma prawo pojmać go w niewolę i tak długo w niej trzymać, aż zapłaci dług.

W mieście Deria odbywają się targi na niewolników. Cena zaś ich waha się od 5 do 35 talarów. Dzieci zrodzone w niewoli nie są własnością rodziców, lecz ich panów. Z tego więc powodu młode i zdrowe kobiety przedstawiają największą wartość i zmuszane są do macierzyństwa.

Targ w Deria jest jedną z największych ohyd ludzkości. Ze wszystkich stron kraju spędzają tam niewolników zakutych w łańcuchy. Z powodu braku pomieszczeń biedacy ci koczują na placach, urządzonych podobnie jak w Europie targowiska na bydło, a czuwa nad nimi straż, uzbrojona w sieczną i palną broń. Za lada nieposłuszeństwo wymierzają nieszczęśliwym ludziom plagi.

Jeśli który z niewolników zachoruje, a choroba trwa czas dłuższy, zabijają go bez litości, aby pozbyć się ciężaru.

W Rosji o Anglji.

WARSZAWA. Z Moskwy donoszą do pism berlińskich. Wszystkie pisma sowieckie omawiają rozprawę w kwestji stosunków angielsko-sowieckich w Izbie Gmin i Izbie Lordów. „Izwiestja“ i „Prawda“ zaznaczają że p. Chamberlain jest znany jako przeciwnik zerwania stosunków z Moskwą. Pisma te w artykułach wstępnych podkreślają również, iż cała wymiana not pomiędzy Londynem i Moskwą właściwie była bezcelową, gdyż i p. Chamberlain, uznał zerwanie stosunków za sprawę niebezpieczną. Wobec tego w danej chwili, byłoby rzeczą celową wznowienie angielsko-sowieckich rokowań handlowych.

„Ekonomiczeskaja Żizń“ kładzie nacisk na słowa p. Chamberlaina, zastrzegającego sobie podniesienie ponownie sprawy zerwania stosunków z Moskwą, oraz pisze o korzyściach gospodarczych dla obu stron, ze stosunków handlowych. Koła polityczne w Moskwie mają nadzieję, że rokowania handlowe z Anglją będą w czasie najbliższym wznowione.

Mocne słowa -- mały wynik.

WARSZAWA. 7 marca. (tel. wł.). Rada min. po wysłuchaniu referatów i wniosków w sprawie położenia przemysłu cukrown. ustaliła następujące wytyczne w sprawie cen cukru:

1) Ustalonej bez porozumienia z rządem ceny w wysokości 90 zł bez akcyzy i worka za 100 kg nie akceptuje się.

2) Poleca się min. przem. i handl.. skarbu oraz rolnictwa wydanie rozporządzenia zniżającego maksymalną cenę cukru do 87 i pół zł za 100 kg.

Równocześnie min. skarbu zawiadomi cukrowników i plantatorów, że w razie nie przedstawienia do dni 30 planu sanacji cukrownictwa rząd podda dalszej rewizji — obowiązującej obecnie ceny cukru oraz całą naturę o obrocie cukrem.

Wyjazd posła niem. Rauschera do Genewy.

WARSZAWA. 7 III. (tel. wł.). Wczoraj wyjechał do Genewy, pos. niem. p. Rauscher. Wezwanie p. Rauschera do Genewy jest w ścisłym związku z omawianą tam sprawą wznowienia rokowań handl. między Polską a Niemcami, co według źródeł informacyjnych znajduje się na dobrej drodze.

—:::—

LOS ORDYNACJI WYBORCZEJ DLA LWOWA JESZCZE NIEZADECYDOWANY.

WARSZAWA. 7. marca. (tel. wł.) Min. spr. wewn. komunikuje, że nie wydało jeszcze opinji w sprawie żądania gminy m. Lwowa, o wydzielenie Lwowa z ogólnej ordynacji wyborczej.

—:::—

W. SKRZYŃSKI NIE BĘDZIE ZASTĘPCĄ MIN. ZALESKIEGO.

WARSZAWA. 7 III. (tel. wł.) W związku z pogłoskami, iż przyjeżdżający do Polski amb. W. Skrzyński ma objąć stanowisko „zastępcy“ min. spr. zagr. możemy donieść, że wiadomość ta, jest urojona, przynajmniej częściowo, bo p. W. Skrzyński ma przyjechać wprawdzie pojutrze do Warszawy, ale dla zdania sprawy ze swej działalności.

Pogłoska ta — to jakaś intryga jakichś nieznanych urzędników M. S. Z.

—:::—

KONFERENCJA Z PRZEDSTAWICIELAMI KOMISJI OPINJODAWCZYCH.

WARSZAWA. 7. marca. (tel. wł.) Dziś odbyła się u wiceprem. Bartla, konferencja, w której wzięli udział przewodniczący komisji opinjodawczych przy komitecie ekonom. Rady Min. tow. pos. Ziemięcki, (komisja pracy), p. Wierzbicki (kom. przeml.) i p. Poniatowski (kom. rolnicza).

Przedmiotem konferencji było ustalenie programu działalności i metod pracy tych komisji.

Postanowiono, że komisjom przekazywane będą wszystkie sprawy gospodarcze, które mają wejść pod obrady Rady min.

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Mieszkanie w lochu piwnicznym.

Głęboko w suterynach domu przy ul. Gródeckiej l. 29. żyje rodzina robotnicza. Mieszkanie jej znajduje się w głębokości około 3 m.

PONIŻEJ POZIOMU ULICY.

Już u wejścia do tego „mieszkania“ uderza przychodnia zaduch stęchlizny piwnicznej. Łatwo bowiem można przekonać się, iż nora ta nie została budowana dla celów mieszkaniowych, ale jako piwnica.

Świadczy o tem wyraźnie jej budowa. Sufit tej nory jest łukowato wklęsły, a miast okna, tuż przy ziemi znajduje się małe okienko, a raczej mała szyba w ścianie, „zabezpieczona“ kratami.

W mieszkaniu panuje wilgoć i nieodłączny jej towarzysz — grzyb. Z powodu wilgoci

GNIJĄ SPRZĘTY,

a jak szybki jest tutaj proces gnicia i działania wilgoci wystarczy nadmienić, że kilka razy w roku zmieniany siennik znajdujący się w łóku, oddzielonem od ściany czemś, co stanowi rodzaj dywanu —

JEST ZUPEŁNIE ZGNIŁY.

Niekiedy, jak dowiadujemy się, dzieją się tu rzeczy, przypominające Wenecję. W czasie bowiem powodzi woda bez pardonu dostaje się do wnętrza mieszkania

PRZEZ OKNO I DRZWI,

zalewając „pokój“.

Gospodyni opowiada i niema powodu jej nie wierzyć, że bardzo często do mieszkania dostaje się tak wielka ilość wody, iż sięga ona prawie

POSŁANIA,

mimo, iż łóżko znajduje się na podwyższeniu. Panuje tu wtedy Sodoma i Gomora. Woda dostaje się wtedy wszędzie, zalewa wszystkie przedmioty, wyrządzając niemałe szkody. Wodę tą mąż wraz z żoną wylewają naczyniami z mieszkania. Bez względu na porę. Bo niekiedy rzeczy te dzieją się i w nocy.

Z powodu wilgoci para żyjących tu małżonków w podeszłym już wieku, jest

STALE CHORA,

cierpiąc na reumatyzm.

W takich warunkach o hygjenie nie może być mowy. Wszędzie panuje tu

NIECZYSTOŚĆ,

bo czystości tu nie można nawet utrzymać. Jak zwykle w mieszkaniach podziemnych znajduje się i tu olbrzymia ilość

MYSZY I SZCZURÓW.

Naocznie przekonałem się o tem. Tuż przed wejściem do mieszkania przechadzał się olbrzymi szczur, który czuje się tu zapewne tak dalece bezpieczny, iż nie widział nawet powodów, by rzucić się do ucieczki przed przychodniem.

Prócz pary żyjących tu małżonków myszy i szczury są jedynymi lokatorami tej suteryny.

Władze badają stan mieszkań robotniczych.

Nasza ankieta mieszkaniowa nie mija bez echa, wywołując niezmiernie żywe zainteresowanie wśród proletarjatu lwowskiego. Codziennie napływają do nas różne listy z opisami mieszkań, fachowemi radami, opinjami, napływają listy z prowincji, zgłaszają się do nas masowo robotnicy nawet z najdalszych krańców miasta, by wziąć udział w ankiecie.

To zainteresowanie się naszą ankietą świadczy, iż trafiliśmy w sedno dzisiejszych stosunków i warunków życia robotniczego, że dotknęliśmy największej bolączki społecznej, od załatwienia której zależny jest byt robotnika i jego rodziny, ich poziom życia.

Już kilkanaście ogłoszonych przez nas opisów mieszkań robotniczych zdołało odsłonić przed społeczeństwem straszne piekło życia proletarjatu, olbrzymią nędzę ludzką w całej swojej nagości.

Ankieta nasza poruszyła również i zainteresowała odnośne władze. Na wskutek opisów naszych, przedstawiających straszne warunki życia robotników — zjawili się w opisanych przez nas mieszkaniach reprezentanci władz, by naocznie przekonać się o stanie rzeczy.

Jest to może nie wielki, ale poważny krok naprzód. Trzeba było, jak z tego wynika, poruszyć niebo i ziemię, wstrząsnąć sumieniem społeczeństwa, by władze nasze zbudzić z letargu. Ale to nie stanowi jeszcze nawet odrobiny zamierzonego przez nas celu. To jest tylko echo naszej pracy, dodające nam otuchy do dalszego działania, echo, potwierdzające zdanie, iż trzeba krzyczeć, by słyszano.

Badanie mieszkań przez władze było tych że obowiązkiem, który zaniedbany został do niemożliwych granic. Naszymi alarmami zbudziliśmy je.

Tuszymy, że na tem się nie skończy. Wierzymy, że władze na wskutek nasze ankiety przystąpią raz wreszcie do dzieła do wprowadzania sanitarnych stosunków w mieszkaniach, które tego wymagają i co najważniejsze — do wszczęcia wielkiej akcji budowlanej.

Tylko w ten sposób rozwiąże się obecny głód mieszkaniowy, a tem samem uchyli się wielkie niebezpieczeństwo, grożące życiu i rozwojowi klasy pracującej.

Wielki wiec lokatorów.

Lokatorzy domagają się wprowadzenia prawa rekwizycji mieszkań.

Przedwczoraj w sali Instytutu Technolog. odbył się wielki wiec lokatorów i sublokatorów w którym udział wzięli delegaci z całego województwa lwowskiego.

W skład prezydjum wiecu weszli pp.: Sozański, dr. Kaufman, dr. Feuerstein, inż. Libański i t. d.

O wynikach bytności delegacji lokatorów w Warszawie referował inż. Maciałek.

P. Sozański podniósł sprawę stosunku władz do postulatów lokatorów.

Pos. dr. Sommerstein omawiał losy ustawy o ochronie lokatorów. Rząd winien wstrzymać na pewien czas zwyżkę czynszów, albowiem zarobki obniżają się.

W dyskusji m. in. zabierali głos inż. Feuerstein, inż. Libański i tow. dr. Dręgiewicz, który poddał krytyce działalność Rady miejskiej, ponieważ nie przeznacza ona pieniędzy na budowę domów dla rzesz robotniczych.

Tow. dr. Dręgiewicz stwierdza, że rząd fundusze dla rozbudowy przeznaczył bankom. Tylko rząd i instytucje samorządowe powinny zainicjować szeroką akcję budowlaną, albowiem prywatna inicjatywa nie może być wzięta pod rozwagę, gdyż mieszkania te drogo kosztowałyby.

Po dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Wiec lokatorów i sublokatorów miasta Lwowa, oraz województwa lwowskiego, zastąpionych przez delegatów z poszczególnych miast, odbyty we Lwowie, 6. marca 1927 r. domaga się:

1) Zastępstwa lokatorów w Państwowej Radzie gospodarczej.

2) Zastępstwa procentowego do liczby mieszkańców w radach gminnych, a przedewszystkiem w radzie miejskiej we Lwowie.

3) Natychmiastowego uruchomienia przemysłu budowlanego, przez
- a) udzielenie odpowiednich kredytów budowlanych,
- b) subwencji i kredytów na budowę domów dla bezdomnych, eksmitowanych i delożowanych.

4) Nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów w myśl postulatów przedłożonych przez stałą delegację Związków lokatorskich w Warszawie.

5) Wstrzymanie zwyżki czynszów wszelkich pomieszkań (z wyjątkiem luksusowych) pracowni i sklepów do 50 proc.

6) Zmuszenie właścicieli realności drogą natychmiastowych rozporządzeń, do ogłaszania wolnych pomieszkań i wynajmowania tychże bez „odstępnego“ pobieranego obecnie pod rozmaitemi formami dla uniknięcia odpowiedzialności karnej.

7) Zastosowanie do opornych właścicieli realności prawa rekwizycji mieszkań i

8) Wydania rozporządzenia Dyrekcji i Komisarjatom policyjnym natychmiastowej interwencji, w wypadkach gwałtów dokonywanych na lokatorach i sublokatorach.

Rezolucja to została przesłaną Ministerstwom: Skarbu, Spraw Wewn., Pracy i Op. Społ., oraz przez osobną delegację wojewodzie lwowskiemu.

Setna rocznica śmierci dwóch genjalnych uczonych.

Laplace i Volta.

Dnia 5. marca 1827, jednego dnia zakończyli życie dwaj genjalni uczeni Piotr Szymon Laplace i Aleksander Volta, którym nauka ma wiele do zawdzięczenia.

Francuz Piotr Szymon Laplace (ur. w r. 1749 w Beaumont en Auge w dep. Calvados) był początkowo nauczycielem matematyki w szkole wojskowej w mieście rodzinnem, następnie został wykładowcą w korpusie artylerji.

Był on za czasów Napoleona działaczem politycznym, ale tytuł do sławy dała mu nauka. Jest to jeden z najznakomitszych matematyków i astronomów swego czasu. Przez 26 lat (od 1799—1825) opracowywał swe „chef d'oeuvre“: 5-tomowe dzieło „Mechanique celeste“, w którem z wielką dokładnoscią wyłożył ruchy planetarne i okazał wzajemne oddziaływanie planet. Za popularne obrobienie tego dzieła może być uważane jego „Exposition du systeme du monde“, w którem podał teorję powstania układu słonecznego. Ogłosił nadto „Theorie analytique des probabilites“, „Essai philosophique sur les probabilites“ i wiele rozpraw.

Znakomity uczony Włoch Aleksander Volta (ur. w r. 1745 w Como,) od roku 1779 profesor fizyki w Pawji, wynalazł elektrofor elektroskop, eudjometr, kondensator; podaje teorję gradu, pracuje nad naturą gazów; ale najznakomitszą jego pracą jest urządzenie stosu galwanicznego.

Aleksander Volta, słynny wynalazca był w życiu codziennnem nieporadny jak dziecko. W „Corr. de la sera“ ogłoszono szereg jego listów, w których wciąż domaga się pieniędzy, wciąż na ich brak się uskarża. Zwłaszcza groźne chwile niedostatku przeżywał podczas walk w północnych Włoszech,, kiedy nawet pensje profesorskie opóźniały się i słynny wynalazca nie miał wprost środków do opędzenia potrzeb życiowych.

A jednak wytrwał na posterunku. Kiedy w roku 1085 otrzymał powołanie do Akademji w Petersburgu — wręcz odmówił. W jednym z listów z lipca 1805 pisze: „Powołanie to zmieniłoby na lepsze moje materjalne położenie. Pokusa jest wielka. Ale względy bliskie memu sercu, każą mi zrzec się. Mam braci, żonę, trzy młode córki. Zbyt kocham mą ojczyznę, by ją porzucić“...

Umarł 5. marca 1815, nie pozostawiając ani grosza.

———

Przesunięcia i zmiany w handlu międzynarodowym.

Kurczenie się obrotów w handlu światowym.

Jeśli pierwsze lata powojenne niekorzystnie się przedstawiały ze względu na handel światowy — wedle statystyki Ligi Narodów europejski handel światowy w r. 1925, przy 4-procentowym wzroście ludności europejskiej, osiągnął tylko 89.3 proc. handlu z roku 1913 — to rok 1926 wykazuje zamiast spodziewanego polepszenia

DALSZY SPADEK HANDLU ŚWIATOWEGO.

jest to tem jaskrawsze, że rozmiary produkcji we wszystkich krajach znacznie się powiększyły. Jeśli tedy handel mimo podwyższonej produkcji, oraz zwiększonej niewątpliwie siły kupczej spadł, to z faktu tego widoczna jest cała doniosłość nowego nacjonalizmu gospodarczego, czyli wzajemne zamykanie się krajów przed handlem światowym.

Ze statystyki za r. 1926 widać, że w małej tylko liczbie krajów wzrósł handel zewnętrzny w obu kierunkach, tj. tak wywozowy, jak i przywozowy. — Prócz Francji i Belgji, które wyłączyć należy z tych rozważań ze względu na ich anarchję walutową, tylko w Kanadzie, Rumunji, Finlandji i Szwecji wzrósł był handel zewnętrzny. Z krajów o jednostronnym tylko wzroście handlu, Stany Zjednoczone i Indje, miały zwiększony wywóz, zaś Niemcy, Belgja, Hiszpanja, Litwa wykazały przywóz wzmożony. W największej liczbie państw spadły tak import, jak i eksport, a do krajów tych należą: Szwajcarja, Danja, Czechosłowacja, Łotwa, Estonja, Austrja, Anglja, Jugosławja.

W Polsce spadł przywóz olbrzymio przy małoznacznym wzroście wywozu.

HANDEL ŚWIATOWY I KONJUNKTURA ŚWIATOWA

Często słaba konjunktura, nawet kryzys gospodarczy przynosi ze sobą wzrost wywozu, bo wtedy wszystkimi środkami dąży się do eksportu. Widzieliśmy to w Polsce i we Włoszech.

Z drugiej strony Ameryka, w której bardzo pomyślna panowała w roku ubiegłym konjunktura, miała znacznie skurczony eksport, podczas gdy wzrósł ogromnie przywóz.

ZMIANY W KIERUNKU HANDLU ZEWNĘTRZNEGO.

Publikacja Ligi Narodów zwraca uwagę, że środek ciężkości handlu światowego przesunął się z Oceanu Atlantyckiego na Ocean Spokojny. Wzrósł ogromnie obrót towarowy między Ameryką, Azją, Australją, jakoteż państw azjatyckich między sobą. — Ważne zmiany kierunku wynikły w handlu światowym skutkiem industrjalizacji wielu krajów zamorskich.

ŚWIATOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA.

która odbyć się ma w maju, zajmie się omawianiem istniejących trudności w handlu światowym, między innemi skutkami wysokich ceł ochronnych. Wielkich nadziei do rezultatów tej konferencji przywiązywać nie należy; może tylko będzie ona przygotowaniem do późniejszych zmian, gdy inne — nie dzisiejsze — siły kierować będą życiem gospodarczem narodów i świata.

—::—

Robotnicy -- duszą rewolucji chińskiej.

Z ogólnej ilości 5.000.000 chińskich robotników fabrycznych w związkach zawodowych zorganizowanych jest zaledwie 350.000 osób. Na czele ruchu robotniczego stoją w Chinach marynarze i kolejowcy, którzy też odgrywają najwybitniejszą rolę w obecnej wojnie domowej. Marynarze chińscy byli już pod względem politycznym zorganizowani w r. 1922, kiedy to z ich inicjatywy doszło do olbrzymiego strejku, którego ostrze skierowane było przeciwko Anglikom.

Również w chwili obecnej są marynarze, posiadający swoje organizacje centralne w Chinach południowych, niejako ciałem i duszą zaciętej walki przeciwko cudzoziemcom i popieranym przez nich generałom północnym. Drugim ważnym czynnikiem, o który opiera się rząd katoński, są robotnicy kolejowi, organizowani również w związku zawodowym. Podczas gdy działalność marynarzy mocarstwa do pewnego stopnia paraliżują swą flotą, operującą na wodach chińskich, przeciwko działalności rewolucyjnej kolejarzy są wszyscy zapełnie bezbronni.

Chińscy robotnicy kolejowi już niejednokrotnie demonstrowali swą siłę i karność. W r. 1923 z ogólnej ilości 50.000 kolejarzy strejkowało wytrwale 30.000 robotników na rozmaitych odcinkach kolejowych. W konflikcie obecnym rządu katońskiego z rządem centralnym, robotnicy kolejowi od samego początku stoją niezachwianie po stronie rządu południowego. (Ceps).

Opozycja księża przeciw czerwonemu sztandarowi na pogrzebie.

STRYJ, w marcu.

Śmierć ś. p. H. Filipowskiego wywołała ogólny żal, ponieważ po za trzydziestoletnią pracą w PPS., gdzie stał zawsze w pierwszych szeregach w walce o prawa robotnicze, był członkiem klubu radnych PPS., przewodniczącym Zw. Strzeleckiego, oraz członkiem komitetu wykonawczego niesienia pomocy biednym i bezrobotnym i podczas wykonywania tej pracy nabawił się tyfusu plamistego, co spowodowało śmierć.

Pogrzeb wyznaczono na godz. 5-tą popołudniu, dnia 3. bm.; przedtem zamówiono księdza rzym.-kat. któremu honorarjum z góry w urzędzie parafialnym uiszczono.

Przed domem żałoby zebrał się kilkutysięczny tłum, m. in. przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, radni miasta, przedstawiciele żyd. gminy wyzn. oraz różnych organizacji i t. d.

Przybyły celem odprowadzenia zwłok ks. Irzykowski oświadczył, że jeżeli sztandary socjalistyczne będą w pochodzie pogrzebu, to on nie weźmie udziału w pogrzebie. Towarzysze nasi po porozumieniu się z rodziną oświadczyli, że sztandary muszą być w pochodzie, poczem ksiądz odjechał do domu.

Towarzysze nasi wysłali dwóch delegatów do księdza kościoła ewangelickiego Landesbergera, który w przeciągu kilkunastu minut przyjechał celem odprowadzenia zwłok.

Orszak pogrzebowy ruszył o pół godziny spóźniony, na czele pochodu szła muzyka wojskowa, za nią postępowała kompanja honorowa Zw. Strzeleckiego, następnie muzyka kolejowa, za nią delegacje, sztandary PPS. i ZZK. i wieńce, którym przodował od Rady rob. PPS. Za karawanem postępowała rodzina i liczna masa ludzi.

Nad grobem po odprawieniu modłów przemówił w gorących słowach ks. Landesberger. Z ramienia PPS. przemawiał nad grobem prezes Rady rob. tow. Ożga, w imieniu Koła ZZK. tow. Gocek, w imieniu TUR-a tow. Wernic, w imieniu Zw. Legjonistów tow. Handler, w imieniu Zw. Strzeleckiego ob. Tomanek.

Jeszcze raz tutejszy kler rzym-kat. dał dowody walki z robotnikiem socjalistą, lecz klasa pracująca oparta na świadomości przejdzie do porządku dziennego nad tego rodzaju demonstracją.

—:::—

Wielka panama podatkowa w Niemczech.

Przy końcu roku ub. wyszło jedno wielkie oszustwo podatkowe, jakich dopuszczały się wielkie hamburskie firmy, eksportujące cukier oraz kilka cukrowni, zatajając przed opodatkowaniem olbrzymie ilości cukru. Oszustwa dokonywane były na wysoką skalę, — przekupywano wysokich urzędników, fałszowano dokumenty urzędowe. Skarb Rzeszy został poszkodowany na sumę przeszło 10 miljonów marek. Postępowanie sądowe, które się w tej sprawie w Hamburgu toczyło, zostało 1. bm. zakończone następującym wyrokiem: Heusera skazano na 5 lat ciężkiego więzienia, na 10 lat utraty praw obywatelskich, oraz na grzywnę w wysokości 4 i pół miljona marek, a w razie niemożności jej zapłacenia na dodatkowe 16 miesięcy ciężkiego więzienia. Heidorna na 3 lata ciężkiego więzienia, 5 lat utraty praw obyw., oraz na grzywnę 4 miljonów mk., wzgl. dalsze 14 mies. więzienia; Hardera na 2 lata i 9 mies. ciężkiego więzienia, 5 lat utraty praw obyw. i na 1 i pół miljona mk. grzywny; Schmidta na 3 lata ciężk. więzienia, 3 lata utraty praw, oraz na grzywnę 2,700.000 mk.; Mayera na 1 i pół roku ciężk. więzienia i na 1,250.000 mk. grzywny. Poza licznymi innymi jeszcze, którym lżejsze nałożono kary, zasądzono 10 wysokich urzędników celnych, przeważnie byłych oficerów, każdego na wysokie grzywny, utratę praw i 2—3 lat ciężkiego więzienia. Suma grzywien w tym wyroku wymierzonych wynosi 18 miljonów mk.

Giełda brylantowa.

Kapitaliści powiększają swe bogactwa z dniem każdym. Miarą tego bogacenia się jest coraz większy ruch na giełdach brylantowych. Czy ty robotniku kupisz sobie brylanty, jeżeli ci nie starczy na kawałek chleba? Ale są tacy, co kupują; kapitaliści kupują te drogie świecidła, strojąc niemi swe żony i kochanki.

Jeszcze przed kilkunastu laty amsterdamska giełda djamentowa znajdowała się w małym lokalu w dzielnicy szlifierzy. Obecny gmach zbudowany został dopiero w roku 1911. Oprócz 150 biur w których mieszczą się firmy maklerskie, znajduje się tam jeszcze specjalny urząd pocztowy, gdzie można odrazu nadawać przesyłki, zawierające djamenty. W jednym małym pokoju znajdują się dwie złote wagi o nadzwyczajnej precyzji. Gdy w wielkiej sali giełdy transakcja została już dokonana, przechodzą do małego pokoju i ważą brylanty na jednej z tych szalek, która określa urzędową wagę kamieni z dokładnością do jednej setnej karata. Dopiero potem oblicza się dokładną cenę kupna. Cena karatu waha się w zależności od wyglądu djamentu. Każdy najdrobniejszy odcień barwy, rodzaj oszlifowania i wiele innych zalet lub wad wpływa na cenę.

W wielkiej frontowej sali giełdowej roi się od kupców i sprzedawców. Wzdłuż okien stoją małe stoliki i krzesła. Tam ogląda się djamenty przez ostre lupy. Często się zdarza, że takie badanie trwa parę godzin. Tam siedzi makler, mający przed sobą kupę surowych kamieni do wysortowania. Barwa ich jest szara i nie przedstawiają one wielkiej wartości, ponieważ są tam tylko drobne sztuki. Źdźbła wybierane są do celów przemysłowych, część zaś zostaje starta na proszek, używany do szlifowania większych djamentów. A obok stoi Amerykanin, który ogląda przez lupę czarną kostkę, grubą na centymetr kubiczny. I to jest djament. Fachowcy nazywają go karbonem. Ten czarny djament służy tylko do celów przemysłowych.

Większość członków giełdy pozostawia swe djamenty w safesie giełdy. W safesie zgromadzone są wartości miljardowe.

Safes giełdy znajduje się w podziemiu i zaopatrzony jest we wszelkie zabezpieczenia, uniemożliwiające kradzież lub włamanie. Dookoła prowadzą stalowe ogniotrwałe ganki. Pomysłowe urządzenia elektryczne odrazu sygnalizują zbliżenie się osób niepowołanych. Po przejściu pierwszych dostatecznie zabezpieczonych drzwi pancernych, dochodzi się dopiero przez drugie drzwi do właściwego skarbca, gdzie tak samo jak w wielkich bankach znajdują się małe opancerzone przegródki. Każda przegródka ma inny, specjalnie skonstruowany kluczyk. Ale i wtedy nie można jej otworzyć, jeżeli się nie zna czterocyfrowej liczby, którą trzeba właściwie ustawić, a której tajemnica znana jest tylko właścicielowi. Jest rzeczą niemożliwą odgadnąć tę cyfrę, bo istnieją tysiące kombinecji.

Oprócz Amsterdamu instytucję podobną ma jeszcze Antwerpja cieszącą się obecnie liczniejszą frekwencją z powodu niskiego stanu waluty belgijskiej. Głównego kontyngentu kupujących dostarcza Ameryka.

Stały pasażer powietrzny.

(ATE). Dzienniki niemieckie zamieściły wzmianki o pewnym przemysłowcu, który niedawno obchodził jubileusz swej 100-ej podróży samolotem z Berlina do Moskwy. Wybierając do swych podróży samolot, który leci do Moskwy zaledwie 15 godzin, podczas gdy podróż koleją trwa aż 55 godzin, zaoszczędził on 160 dni, albo 4.000 godzin. Towarzystwo komunikacji powietrznej obdarzyło swego stałego klijenta w piękny kufer podróżny, specjalnie odpowiedni do załatwiania samolotu.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą, a brzaskiem“.
Środa, o godz. 7'30 wiecz. „Legenda Bałtyku“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Róża“.
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrku“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrku“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Król Kawy“ premiera.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 „Dom warjatów“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Dom warjatów“.
Czwartek, o godz. 7.30 wicz. „Dom warjatów“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dom warjatów“.

—::—

„CUDAKI LWOWSKIE“, 3 akty ciętej satyry, pióra „Pięciu Złośliwych“, pędzla K. Kostynowicza, dziś o godz. 8-mej wiecz., w Kasynie miejskiem.

—::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 8. marca: Słowo i muzyka w poezji polskiej. — Wieczór recytacyjny Wandy Siemaszkowej.

Piątek, 11. marca: Józef Śliwiński. — Pianista.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: „Pani dzisiaj bez koszulki“.
„APOLLO“: Znak Zorry.
„KOPERNIK“: „Nieślubne“.
„MARYSIENKA“: Pierwszy wystrzał w carat.
„PALACE“: Metropolis.
„WANDA“: Talizman śmierci. — Czarna maska.
„CHIMERA“: Kabaret pod siódmem niebem.
„PASAŻ“: Tarzan wśród małp.
„ROCOCCO“: Ich grzech.
„FATAMORGANA“: Niewidomy z Undine.
„NOWOŚC“: Tragedja Domu Habsburgów.

—:::—

TEATR NOWOŚCI występuje w czwartek z premierą nowej operetki lwowskiego kompozytora, Artura, Tadeusza Müllera: „Król Kawy“. Świetna, malownicza, nawskróś współczesna muzyka, wyborne libretto N. May'a, przedowcipne teksty śpiewne Harrymana — osnute po części na tle prohibicji alkoholu w Ameryce, barwna akcja, rozgrywająca się już to na pokładzie parowca, już to na dachu drapacza chmur, to znów na plantacji kawy na wyspie Hawaj, — wszystko to daje wspaniałe pole do popisu teatrowi naszemu, tak pod względem muzyczno- wokalnym, jak i dekoracyjnym. W premierze uczestniczą pp. Grabowska, Kasprowiczowa, Rylska, Wawrzkowicz, Szosland Kowalski Sceny pantomimiczne i pajęczne tańce liftboyów układu baletmistrza Ciesielskiego wkońcu nowe, piękne dekoracje Z. Balka.

Na pierwsze przedstawienia „Króla Kawy“ — z powodu znacznych kosztów inscenizacji tej operetki, wszelkie zniżki są nieważne, aż do ogłoszenia.

„PANI PICK NA AUDJENCJI“, wesoła i komiczna burleska doskonałej, wiedeńskiej spółki żydowskich autorów, Emila i Arnolda Golzów, ukaże się na scenie Teatru Nowości w przyszłym tygodniu. Rolę tytułową kreować będzie p. Stefanja Michnowska.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą a brzaskiem“.

T. U. R. Borysław.

W środę, 9. marca, o godz. 7. wiecz.

ĆWICZENIE SPORTOWE.

W czwartek, 10. marca, o godz. 7. wiecz.

SZKOŁA REFERENTÓW.

—:::—

KURSA DOKSZTAŁCAJĄCE Z ZAKRESU 7. KL. SZK. POWSZ. rozpoczną się niebawem, zapisy codziennie w lokalu u tow. Cywińskiej.

—:::—

Z dniem dzisiejszym został otwarty obok bramy Domu Ludowego

KIOSK T. U. R.

W kiosku nabywać można „Dziennik Ludowy“, „Robotnika“, „Pobudkę“ oraz popularne wydawnictwa socjalistyczne.

T. U. R. we Lwowie

W ZW. ZAW. STOLARZY „ZGODA“, ul. Piesza l. 2, we wtorek, dnia 8. marca, o godz. 7 wiecz. wykład tow. Dr. Herschtala na temat: „Socjalistyczna polityka gminna“.

W ZW. ZAW. KELNERÓW, Rynek 3, we środę, dnia 9. marca, o godz. 4-tej popoł. wykład tow. M. Smulikowskiej, na temat: „Szkoła Przyszłości“.

W ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW GMINNYCH, ul. Ormiańska 2, we środę, dnia 9. marca, o godz. 7 wiecz., wykład tow. Dr. Hollándra na temat: „Ubezpieczenie społeczne“.

W ZW. ZAW. DRUKARZY „OGNISKO“, ul. Piekarska 18, w piątek, dnia 11. marca, o godz. 7 wiecz. wykład tow. M. Hankiewicza na temat: „Organizacje zawodowe a socjalizm“.

Komunikaty

× ZE ZWIĄZKU ZAW. NAUCZ. POL. SZKÓŁ ŚREDNICH. Na swojem zebraniu w dniu 3. marca br. Zarząd Główny Zw. Zaw. Nauczycielstwa Pol. Szkół Średnich ukonstytuował się jak następuje: Przewodniczący Apolinary Rudnicki, wiceprzewodniczący: Marja Nowicka, sekretarz generalny: Dr. Eugenjusz Seifert, oraz skarbnik: Wanda Dutkiewiczówna.

Ilość czasopism w Polsce.

Na podstawie rejestrów, prowadzonych przez MSWewn. ogólna liczba czasopism w Polsce, wyłączając Śląsk, skąd dane jeszcze nie nadeszły, wynosiła w dn. 31. grudnia 1925 r. — 1.237.

W ciągu 1926 r. wciągnięto do rejestru nowozełożonych czasopism 560, wznowiło wydawnictwo 123, nie wydało ani jednego numeru 222. Zatem w roku tym wydało conajmniej jeden numer — 1.598 czasopism.

Z tego w Warszawie — 554, Poznaniu — 230, Lwowie — 196, Krakowie — 136 i Łodzi 100.

W języku polskim wychodziło 1.362 pisma, 70 w rusińskim, 14 białoruskim (wszystkie w Wilnie), 63 niemieckim, 111 żydowskim, 17 hebrajskim, 18 rosyjskim, 3 litewskim (w Wilnie), 2 angielskim (Warszawa), 1 czeskim (Wołyń), 1 esperanto (Warszawa), 4 francuskim (Warszawa).

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.